

Przekład: Adama Ochockiego
Radiofonizacja: Leonarda MILCZYŃSKIEGO

389

5

" MAŁPA NA PIEĆ LITER "

=====

humoreska według opowiadania Włodzimierza Mitina

=====

Osoby: Dyrektor Wampiruk - *Jeremi*
Jego sekretarka - Natasza - *Jankowicz*
Główny Księgowy Pieczarka - *Hertz*
Małpa /głos żeński zmieniony i z pogłosem!/
Narratorka. *Elżbieta*

Współpraca

x x x

Narratorka: Dyrektor Wampiruk był wielkim entuzjastą i wielbicielem krzyżówek. Rozwiązywał je, przyznać trzeba, po mistrzowsku. Ale nad tą, z kolejnego numeru czasopisma "Ważka i Mrówka", ślęczał już trzecią dobę. Próbował i tak i siak, nie wychodziło mu w żaden sposób jedno słowo: 2l poziomo - małpa. Nie pomogło przestudiowanie hasła "małpy" w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej. Dyrektor dowiedział się, że ogoniaste należą do "podrzędu rzędu Naczelnych", że bywają małpy szerokonose i wąskonose, człekokształtne tak zwane antropoidy, dalej przeczytał co to są

australopiteki
= 2 =

397

australopiteki i pitekanropy, i w ogóle małpoludy
- ale poszukiwanego słowa nie znaleźli.

Wreszcie podekscytowany do ostatecznych granic,
otworzył drzwi swego gabinetu i bez żadnych wstępów
natarł na sekretarkę:

Wampiruk: Małpa na pięć liter ?!

Natasza: Goryl ! mmm Ale, ale, panie dyrektorze! Byli tu
znowu z ciepłowni. Mówili, że kocioł lada chwila
może pęknąć ... I pralnia na osiedlu się rozlatuje!

Wampiruk: Co mi pani tu teraz z pralnią ?!

Natasza: To pilne ...

Wampiruk: Pilne, nie pilne ... Nie rozwalika się przez tyle
lat, to jeszcze i przez parę tygodni się nie rozwali..

Może pani spać spokojnie ! A goryl - nie pasuje!

Natasza: Nie pasuje ?

Wampiruk: Nie ... Druga litera jest "a" ! Pani zawoła tu
głównego księgowego!

Natasza: /Podnosi słuchawkę i nakręca numer/ - Kolega
Pieczarka? Dyrektpr pana wzywa ... /odłożenie
słuchawki/... Powiedział, że zaraz przyjdzie...

Wampiruk: Dobrze ... czekam.

Narratorka: Główny księgowy Pieczarka, też zagorzały krzyżówkowiec,
dowiedziawszy się o co chodzi, zamyślił się:

Pieczarka: Hm ... orangutan ?!

Wampiruk: /Wściekły/ Przecież powiedziałem wam już, kolego
Pieczarko, że ma być małpa na pięć liter !

Pieczarka: Mandryl ?

Wampiruk: /Sysząc/ - Pięć liter !

Pieczarka: Nosacz ?!

Wampiruk: Pięć !!!

Pieczarka: Pardon, ja z pośpiechu, bo pan dyrektor nagli ...

Wampiruk: Przecież mówię wyraźnie: na pięć liter !

Pieczarka: Nie wiem, poddaję się ...

Wampiruk : Pan nigdy niczego nie wie! Premię obetnę! Albo zrobimy
tak:

Pieczarka: Co tak ?

Wampiruk: Tak zrobimy! Niech pan nic nie przerywa ! Zrobimy tak:
wyślemy depesze ...

Pieczarka: Dokąd ?

Wampiruk: Do Instytutu Nauk Zoologicznych i do małpiego rezerwatu na Krymie, a Kaczaliewa wyślemy do Kązk Kurska. Tam mieszka taki jeden emeryt, pół życia spędził na polowaniach w Afryce.

pieczarka: To będzie cholernie drogo kosztować *?

Wampiruk: No to co ? Nadać zaraz... Jako błyskawiczne !

Pieczarka: Tak jest ... /W y c i s z e n i e /

Narratorka: Dwa dni całe biuro czekało na odpowiedź. Wszystkie bieżące sprawy poszły w ką. Sekretarka spławiła nawet najbardziej natarczywych interesantów. Wreszcie w czwartek przyszła depesza od uczonych. Zawierała tylko jedno słowo: "Gibbon". Dyrektor Wampiruk załamał ręce:

Wampiruk: To ci dopiero heca! Naukowcy, a piszą "Gibbon" przez jedno "b" !

Narratorka: Wieczorem Kistonosz przyniósł depeszę z rezerwatu:

Natasza: "Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 4, Teodor Wampiruk, stop, nie ma takiej małpy, stop, szukaliśmy wszędzie dokładnie, stop ...

Wampiruk: Co za mieuksi, a niech to szlag ...

Narratorka: W nocy dyrektorowi przyśniło się 000. Biegał jak opętany dokoła klatek z małpami i ku swej radości rozpoznawał je...

Wampiruk: /Z pogłosem, chichocząc:/ Ta z bródką to kapucynka, a ta smutna - to siamang ... he,he,he ...

Narratorka: Mandryle, orangutany i pawiany skakały po drzewach i wykrzywiając się pociesznie, piszczały.

/Odpowiednie efekty i na tle:/

Wampiruk: Stop! Stop!... A tej to wcale nie znam ...

Małpa: /Niesamowicie, z pogłosem/ Ale głupek, patrzcie go, ale głupek! Nie zna mnie! A przecież ja należę do tego podrzędu na pięć liter! Hi,hi ... to ja! No - zgaduj... Hi,hi... I to się nazywa człowiek, pan przyrody, ha,ha, haaa...!

Narratorka: Dyrektor zbudził się oblamy lodowatym potem, zerwał się z łóżka i zadzwonił do głównego księgowego ...

/Nakręca tarczę telefonu/

Pieczarka: /Zaspany/ - Haloooo ... /ziewa/ - Tu Pieczarka ...
Słucham ?

Wampiruk: Panie Pieczarka, tu Wampiruk

Pieczarka: /Ziewając/ Że co ?!

Wampiruk: Tu ja, wasz szef Wam-pi-ruk !

Pieczarka: /Ziewając/ Ahaaa ... A która to godzina ? ...

Wampiruk: Pal sześć godzinę ! Niech pan natychmiast leci do stolicy.
Oszrutowcem!

Pieczarka: W sprawie tych kosztorysów ciepłowni ?

Wampiruk: Jakich kosztorysów? Do redakcji "Ważki i Mrówki"

Pieczarka: Dokąd ?

Wampiruk: Do re-dakcji "Ważki i Mrówki". Tak. I przy okazji zajrzy
pan do ZOO! Cześć!

/Odłożenie słuchawki/

Narratorka: W sobotę główny księgowy zadepeszował:

Wampiruk: "Gazecie fiasko. Serdeczne pozdrowienia ZOO. Ściskam
wszystkich wasz szympans."

/Wściekły/ - Szajba Pieczarce odbiła! Słowo daję, że szajba
mu odbiła. Pomykiciło mu się do cna we łbie.

/Efekt drzwi - wpada sekretarka/

Natasza: Hurrraaa... ! Dyrektorze - jest małpa!

Wampiruk: Gdzie ?!

Natasza: Przyszedł tygodnik z rozwiązaniem... Magot, panie dyrektorze.

Wampiruk: No jasne, że Magot, że też wczoraj na to nie wpadłem ...

Natasza: Panie dyrektorze !

Wampiruk: Co ?

Natasza: Dzwonili z ciepłowni. Kocioł wyleciał w powietrze.

Narratorka: Dyrektor zamknął drzwi, starannie wpisał w pięć kratek
słowo "Magot" i zabrał się do rozwiązywania ^{siemnet po stuchank} nowej krzyżówki.

- - -